

WIEŚCI krzywieńskie



NR 5(10)

PISMO SAMORZĄDU MIASTA I GMINY KRZYWIŃ

czerwiec - lipiec 1992

CENA 2000,-zł

ZAMACH NA PAPIEŻA

Jedenaście lat minęło od czasu, kiedy dokonano zamachu na papieża Jana Pawła II. Sam moment zamachu był dla wielu Polaków przeżyciem wstrząsającym o wymiarze wręcz tragicznym. Pamiętamy: był rok 1981, maj. Okres w życiu dorosłych Polaków, o którym łatwo się nie zapomina. W telewizji przerywano bieżący program, by podać informację o papieżu. Do dzisiaj same okoliczności zamachu jak i osoba sprawcy (sprawców?) budzą wiele domysłów. Nie wiele też wiemy o przeżyciach Polaków, którzy w momencie zamachu byli obecni na placu Św. Piotra. Dzisiaj publikujemy pierwszą część rozmowy przeprowadzonej przez Krzysztofa Nowaczyka z panem Romanem Majorczykiem, mieszkańcem naszej gminy, który uczestniczył w pielgrzymce do Watykanu i był naocznym świadkiem zamachu na papieża.

Krzysztof Nowaczyk: Proszę się przedstawić.

Roman Majorczyk : Jestem mieszkańcem Łuszkowa, która to wieś należy do parafii Rąbiń.

K.N.: Kto był organizatorem pielgrzymki ?

R.M.: Ksiądz Pospieszny z Kościana. Imienia niestety nie pamiętam.

K.N.: W jakich dniach odbywała się pielgrzymka ?

R.M.: Mam plaketkę, na której jest data od 12 do 21 maja 1981 roku.

K.N.: Kto brał udział w pielgrzymce ?

R.M.: Głównie byli to parafianie z Kościana, ale znalazło się kilka osób z poza tej parafii. Między innymi i ja.

K.N.: Czy jechał Pan sam, czy też z innymi członkami rodziny ?

R.M.: Sam.

K.N.: Czy to był pierwszy pański wyjazd za granicę ?

R.M.: Nie, któryś już z kolei.

K.N.: Ale był pan już przedtem w Watykanie ?

R.M.: To był pierwszy mój wyjazd do Rzymu. Przedtem miałem zamiar jechać z siostrą, ale nic z tego nie wyszło.

ALE NUMER 10

- INFORMACJA PRAWNA Str 2
- KĄCIK DLA RODZICÓW Str 3
- OD WUJKA KAROLA DO
JANA PAWŁA II Str 6
- WSZYSTKO O AIDS Str 6
- LUDZIE, O KTÓRYCH POWINNIŚMY
PAMIĘTAĆ Str 7
- DO CZYTANIA W WANNIE Str 8
- WALCZYŁEM W ODDZIALE
''KOŚCIUSZKO'' Str 9
- SPORT Str 11
- CO W KRZYWIŃSKIEJ KUTURZE
PISZCZY Str 12
- NIEDZIELA W KOPASZEWIE Str 13
- Z GMINY Str 14
- HUMOR REDAKTORA FOKI Str 15
- ARYTMOGRAM STR 16

ZACHĘCAMY DO LEKTURY

K.N.: A co z paszportem ? Były jakieś kłopoty z załatwieniem ? Przecież to był 1981 rok ?

R.M.: Paszport miałem już wcześniej.

K.N.: W jakim nastroju jechaliście ? Czym jechaliście i jak przebiegała podróż ?

R.M.: Ksiądz Pospieszny był księdzem, który potrafił z ludźmi, a przede wszystkim ze swoimi parafianami, żyć blisko, i pielgrzymka była bardzo uduchowiona. Mieliśmy śpiewniczki, z których śpiewaliśmy pieśni, bardzo wiele się tych pieśni wtedy nauczyłem. Do Warszawy jechaliśmy autokarem, a z Warszawy lecieliśmy samolotem - Ił-em 62.

dokończenie na str.4

PODEJMOWANIE ROBÓT BUDOWLANYCH

Inwestor chcąc podjąć roboty budowlane **powinien** :

1. Upewnić się w Urzędzie Miasta i Gminy czy działka, którą posiada lub chce nabyć jest przeznaczona pod zamierzoną inwestycję.
2. O ile tak - otrzyma stosowną informację - opinię urbanistyczno-architektoniczną co do warunków realizacji inwestycji.
3. Dla obiektów „uciążliwych” (szklarnie, tunele foliowe, pieczarkarnie, ubojnie, stacje paliw, zakłady rzemieślnicze, itp.) powinien uzyskać wskazanie lokalizacyjne i decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji w Urzędzie Miasta i Gminy, poprzedzone odpowiednimi uzgodnieniami branżowymi (np. Sanepid, Straż pożarna, ochrona środowiska).
4. W oparciu o powyższe przygotować należy dokumentację projektową (plan zagospodarowania działki z projektem technicznym powtarzalnym lub indywidualnym).
5. O wydanie pozwolenia na budowę należy zgłosić się z wnioskiem do Urzędu Rejonowego w Kościanie.
6. Pozwolenie na budowę może być udzielone wyłącznie osobie dysponującej nieruchomością (właściciel, użytkownik wieczysty, samoistny posiadacz itp.)
7. Roboty budowlane, z wyjątkiem rozbiórek, można rozpocząć po uzyskaniu pozwolenia na budowę.
8. Pozwolenia na budowę wymagają :
 - obiekty trwałe związane z gruntem,
 - obiekty tymczasowe (np. szopy, dachy, kioski itp.),
 - wznoszenie lub wykonywanie w miejscach publicznych pomników, posągów, wodotrysków i innych obiektów architektury ogrodowej, urządzeń wpływających na wygląd obiektów budowlanych oraz kapliczek i innych podobnych obiektów kultu religijnego.
9. Pozwolenie na budowę uprawnia do rozpoczęcia i wykonywania robót budowlanych. W razie potrzeby w pozwoleniu określa się warunki i wymagania, które powinny być zachowane przy prowadzeniu robót.
10. Pozwolenie na budowę ważne jest 2 lata i w tym okresie należy rozpocząć realizację inwestycji. Pozwolenie traci ważność również wówczas, gdy budowa zostanie przerwana na czas dłuższy niż dwa lata. Wówczas należy ponownie wystąpić z wnioskiem do Urzędu Rejonowego w Kościanie w celu wydania pozwolenia na budowę.
11. Jednostka organizacyjna podejmująca się wykonania robót budowlanych, jak też inwestor prowadzący roboty budowlane systemem gospodarczym są zobowiązani, w wypadkach określonych przepisami, powierzyć kierownictwo i nadzór nad robotami osobie posiadającej przygotowanie zawodowe wymagane do prowadzenia danego rodzaju robót.
12. Wykonawca robót budowlanych ponosi odpowiedzialność za właściwą ich jakość oraz zgodność z projektem i przepisami.
13. Na budowie należy prowadzić dziennik budowy.
14. Samowolą budowlaną są :
 - wszelkie roboty budowlane wykonywane bez wymaganego pozwolenia na budowę,
 - wykonywane niezgodnie z pozwoleniem na budowę (z dokumentacją techniczną),
15. Urząd Rejonowy wstrzyma roboty budowlane, gdy są one wykonywane :
 - bez wymaganego pozwolenia na budowę lub zgłoszenia rozbiórki,
 - w sposób mogący spowodować niebezpieczeństwo dla ludzi lub mienia, zagrożenia środowiska,
 - w sposób istotnie odbiegający od ustaleń i warunków określonych w przepisach, w pozwoleniu na budowę bądź w zgłoszeniu rozbiórki.
16. Obiekty budowlane lub ich części, będące w budowie lub wybudowane niezgodnie z przepisami obowiązującymi w okresie ich budowy, podlegają przymusowej rozbiórce albo przejęciu na własność państwa bez odszkodowania.
17. Właściciel lub zarządca obiektu budowlanego jest obowiązany użytkować obiekt zgodnie z jego przeznaczeniem i wymaganiami ochrony środowiska, przeprowadzać badania stanu technicznego obiektu oraz utrzymywać go w należyтым stanie chroniącym przed powstaniem zagrożenia bezpieczeństwa ludzi i mienia oraz zniszczeniem lub przed przedwczesnym zużyciem, jak też przed oszpecceniem otoczenia.
18. Zmiana sposobu użytkowania obiektu budowlanego lub jego części wymaga zgody Urzędu Rejonowego w Kościanie.

Przepisy w zakresie budowy, utrzymania i rozbiórki obiektów budowlanych określa ustawa z 24 października 1974 r. - Prawo budowlane (Dz.U.Nr 38 poz.229)

Ustawa przewiduje kary za nieprzestrzeganie przepisów prawa budowlanego.

K.M.

KOMUNIKAT DLA WŁAŚCICIELI NOWO WYBUDOWANYCH DOMÓW

Z uwagi na wymogi Głównego Urzędu Statystycznego dot. sprawozdań o ruchu budowlanym jak również w oparciu o § 59 pkt 1 i 3 rozporządzenia Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 20.02.1975 r. w sprawie nadzoru urbanistyczno-budowlanego (Dz.U.z 1975 r. Nr 8, poz.48) każdy obiekt budowlany przekazywany do użytkowania powinien być zgłoszony do Oddziału Nadzoru Budowlanego w Kościanie z załączeniem:

- zgłoszenia obiektu do użytkowania,
- wyprowadzonego dziennika budowy z końcowym wpisem o nadaniu się obiektu do użytkowania,
- zaświadczenia kominiarskiego o drożności przewodów spalinowych i wentylacyjnych,
- dokumentacji technicznej lub danych dotyczących: ilości mieszkań, ilości izb, powierzchni użytkowej, kubatury, powierzchni zabudowy oraz wyposażenia w instalację.

Z up.Kierownika Urzędu
Izabela Wrześniewska
Kierownik Oddziału
Nadzoru Budowlanego

Kacik dla rodziców

WYCHOWANIE TO PROCES CIĄGŁY

Zdajemy sobie sprawę z tego, że proces wychowania dziecka rozpoczyna się od momentu jego narodzin. I naturalną rzeczą jest, że los i wychowanie jego spoczywają w rękach rodziców lub opiekunów. Wiemy z doświadczenia w jak wielu przypadkach nie wywiązują się oni z tego zadania, a w dużej mierze jak błędnie pojmują swą rolę. Tu nie może być mowy o braku czasu. Dla dziecka czasu nie może i nie powinno zabraknąć. Rodzice uważają się li tylko za żywicieli, źródło utrzymania, a w skrajnych przypadkach za wymiar sprawiedliwości, dając tym świadectwo o kompletnym braku wiedzy na temat wychowania. Czym właściwie jest wychowanie? Jest na pewno trwaniem przy dziecku, uczeniem go mowy, nazw rzeczy, tłumaczeniem zjawisk; czuwaniem nad jego rozwojem intelektualnym przez dostarczenie mu odpowiednich środków do tego: zabawek, które rozwijają jego wyobraźnię, książek, które poszerzają jego wiedzę o świecie i odpowiadaniem na tysiące pytań zadawanych przez dziecko. Najważniejszy jest jednak kontakt rodziców i dziecka. Dziecko wychowujące się w rodzinie zgodnie żyjącej, w czystym, nieskażonym alkoholem domu, mogące zawsze liczyć na swoich rodziców, gotowych odpowiedzieć na każde jego pytanie, przyswaja sobie jakby automatycznie zasady wzajemnego poszanowania, kulturalnego zachowania się, dążenie do osiągnięcia w życiu wartości duchowych. Niestety, takich dzieci jest niewiele. Kiedy przychodzą do szkoły mają za sobą sześć, siedem lat wychowania w rodzinie, którą przecież znamy tylko powierzchownie. Siedem lat, to dosyć długo, ale jednak jest jeszcze czas, by oduczyć rzeczy nagannych, a wskazać i wytłumaczyć jak czynić należy. Do nas, wychowawców i nauczycieli, należy przeprowadzenie procesu wychowawczego i dydaktycznego w łączności z rodzicami, którzy powinni cały czas czuwać nad swymi pociechami. Musimy być bardzo blisko uczniów i oczywiście, jak mówi trywialny zwrot - „świecić przykładem”. Zastanówmy się, czy rzeczywiście „świecimy”. Nie starajmy się budować muru między nami, a uczniami. one zawsze bezbłędnie wyczuwają nasze słabości, ale też potrafią zasklepić się w sobie i przyjąć

pozycję obronną, jeśli będziemy budować nasz autorytet siłą i krzykiem. Przecież, skoro krzyczą już na nich rodzice, to nasz krzyk nie rozwiąże niczego, a może być brzemienny w skutkach. Mamy wiele możliwości, nie tylko w czasie lekcji wychowawczych, aby uczyć naszych podopiecznych, jak się zachować; jak odpowiadać, jak postępować. Nie możemy zakładać z góry, że do naszych dzieci już nic nie dociera. One ciągle coś odkrywają, bacznie nas obserwując. I one wiedzą, że dzieci nauczycieli, mimo iż powinny być grzeczne, ułożone są ordynarne i nieposłuszne. Słyszą, jak wyrwie nam się jakieś „mocne” słowo, będą pamiętać ten fakt lepiej niż ostatnią lekcję. Nie chodzi o to, abyśmy się wzajemnie krytykowali, ale abyśmy naprawdę widzieli siebie takimi, jakimi naprawdę jesteśmy. Przecież popełniamy błędy językowe, używamy gwary, a od dzieci wymagamy poprawnej polszczyzny. Czasami mamy kłopoty z utrzymaniem nerwów na wodzy, to nie może się zdarzać. Nam nie mogą się zdarzać wybuchy złości czy płaczu. Żaden proces wychowawczy nie przebiega bez przeszkód, ale zastanówmy się, kto je stwarza: my nauczyciele i oni-uczniowie. Nie jestem jednak pewna po której stronie jest ich więcej. Pragniemy wpaść uczniom obowiązkowość; sami spóźniamy się na lekcje, ku ich radości. Uczniowie często są nieprzygotowani do lekcji, a my? Odpowiedzmy sobie sami na te pytania. Przebywając z dziećmi dajemy świadectwo, jak nam na nich zależy i mamy wówczas również dodatkowe możliwości zbliżenia się z dziećmi.

Nasza rola nie powinna być próbą wyręczenia rodziców. Oni ponoszą główną odpowiedzialność za wychowanie. My możemy w tym pomóc, nadać pewien kształt osobowości. I jest to bardzo piękne, kiedy możemy przekonać się sami o efektach naszej pracy. Kiedy lubimy nasz zawód i naprawdę kochamy dzieci, one to czują i rozumieją. I może dopiero po wielu latach przyznają nam rację i powiedzą nam o tym. Chciałabym, aby tak było. Byłaby to wspiana na groda. Zasiane ziarno wykiełkowałoby - to byłoby dopiero żniwo.

Iwona Jęcz

O WYCHOWANIU

Rodzice pragną wychować swoje dzieci na porządnych ludzi - jak to się mówi. Zdajemy sobie sprawę z tego, że warunki w jakich żyjemy utrudniają wychowanie dzieci: najpierw częstokroć w samej rodzinie występują zjawiska niekorzystne dla prawidłowego rozwoju dziecka. Ponadto, wiele różnych czynników niezależnych od rodziny oddziałuje na młodsze pokolenie. Warto więc przypomnieć kilka zasad, które mogą pomóc rodzicom w trudnym i odpowiedzialnym zadaniu wychowania młodego pokolenia.

Rozmowa

jest ważnym, żeby nie powiedzieć podstawowym, oddziaływaniem wychowawczym. Uwagi o rozmowie, czy jak to mówi się dzisiaj o dialogu znaleźć możemy w jednej z encyklik papieża Pawła VI. Najlepszą atmosferę dla dialogu stwarza przyjaźń - zauważa papież. Rozmowa winna odznaczać się łągodnością.

Powinniśmy zrozumieć o co chodzi dziecku. Trzeba poznać jego postawę. Trzeba zrozumieć powody jego sprzeciwu, a z drugiej strony jasno przedstawić swoją myśl tak, żeby mogła być zrozumiana.

Przykład i wyjaśnienie

powinny iść razem. Sam dobry przykład dawany dzieciom jest oczywiście konieczny, nie wystarcza jednak. Trzeba dziecku wyjaśniać dlaczego postępujemy właśnie tak, a nie inaczej, i dlaczego pragniemy, by dziecko tak właśnie postępowało. Jest to duże wymaganie. Rodzice powinni być na prawdę przekonani do tego, co czynią i co dziecku polecają. Inaczej dziecko straci zaufanie do rodziców.

Zaufanie

do dziecka jest ważną podstawą do rozmowy. Zdarza się, że rodzice zawsze traktują dziecko

dokończenie na str.4

dokończenie ze str. 1

K.N.: Jak wyglądał sam przylot do Rzymu, czym jechaliście z lotniska dalej ?

R.M.: Z lotniska jechaliśmy pięknym autobusem, specjalnie wynajętym. Normalnie takie autobusy służyły do przewozu robotników. Zamieszkaliśmy po przylocie u ojców trapistów. Było to 12-go maja po południu, około godziny siedemnastej. W tym dniu już nigdzie nie ruszaliśmy się z miejsca zakwaterowania.

K.N.: A w dniu następnym ?

R.M.: Od rana zwiedzaliśmy plac św. Piotra, kolumnadę, bazylikę i całe otoczenie. Mieliśmy dużo czasu. Sama audiencja jest zawsze po południu, około godziny siedemnastej.

K.N.: Kiedy zobaczyliście po raz pierwszy papieża ?

R.M.: Papieża zobaczyliśmy właśnie około godziny siedemnastej. Widzieliśmy go bardzo krótko. Tylko w momencie wyjazdu z Watykanu. Wtedy papież nie jeździł jeszcze zakrytym samochodem, tylko odkrytym. Do momentu zamachu papież nigdy nie miał żadnej eskorty, zależało mu na bezpośrednim kontakcie z wiernymi. Wyjeżdżał na samochodzie, bardzo wolniutko, witał się z ludźmi. Kto tylko mógł, przeciskał się do barierki. Polacy zawsze byli najbliżej papieża. Mieli miejsca uprzywilejowane, blisko ołtarza polowego, który stał na placu.

K.N.: Jak zatem przebiegało samo zdarzenie związane z zamachem ? Co w ogóle zaobserwowaliście ?

R.M.: Papież swoim samochodem wyjechał z Watykanu. Przejechał koło nas. Objechał (tak to było w zwyczaju) plac. Był to okres pierwszych komunii. Po pierwszej komunii wiele dzieci było na placu. Papież miał wytyczoną trasę przejazdu i zazwyczaj przejeżdżał tylko raz przez wszystkie sektory. Tym razem, o dziwo, zdecydował się na powtórny przejazd. W miejscu gdzie już poprzednio papież przejeżdżał, stał zamachowiec - miał wtedy okazję by strzelać, ale widocznie nie zdecydował się. Dopiero podczas drugiego przejazdu papieża zamachowiec skorzystał z okazji. My tego nie widzieliśmy bezpośrednio, ale zobaczyliśmy na zrealizowanych filmach później: papież trzymał dziecko na ręku, oddał je matce i w tym momencie padł straż. Odległość nie pozwalała nam na obejrzenie wszystkiego. Tak jak już to wcześniej powiedziałem, wszystko mogliśmy obejrzeć później na filmach i zdjęciach.

K.N.: Co działo się później ?

R.M.: Sam moment zamachu był kompletnym zaskoczeniem dla nas. Usłyszeliśmy potworny huk - miejsce jest bardzo akustyczne - myśleliśmy, że to jakaś petarda, albo coś takiego, ale nie, że ktoś strzela do papieża ! Zrobiło się olbrzymie zamieszanie. Ten zamachowiec miał podobno przy sobie granaty. Sądził, że rzucając je w tłum, wywoła ogólne zamieszanie, a sam zdoła uciec. Później mówiono, że jako muzułmanin nie chciał zabijać kobiet i dlatego nie użył granatów. Chciał tylko ugodzić w papieża, a nie zabijać innych ludzi.

K.N.: Co się stało później z papieżem i samochodem, którym jechał papież ? Kto przy papieżu był w tym momencie ?

R.M.: Było tam kilka osób. Samochód przyspieszył gwałtownie i wtedy zorientowaliśmy się, że coś się stało. Ktoś krzyknął z boku: strzelano do papieża ! Kompletnie znieruchomienie ludzi. Dezorientacja. Przerazenie. Doznaliśmy szoku. Był przecież

dokończenie ze str. 3

jak głupie. Co ty tam wiesz ! - słyszy nieraz dziecko z ust rodziców. Tymczasem dziecko wie wiele, ale jeszcze więcej rzeczy nie rozumie. Na przykład nie rozumie dlaczego ma być uczciwe, skoro nieuczciwym ludziom może się powodzić lepiej. Czy potrafimy to dziecku w jasny i przekonywujący sposób wytłumaczyć ? To samo dotyczy oglądanie filmów i wszystkiego, co się łączy z czystością.

W dialogu powinna się połączyć prawda z miłością, zrozumienie z życzliwością - zauważa Paweł VI.

Wychowanie winno mieć cel.

Rodzice powinni sobie zdawać sprawę do czego wychowują swoje dzieci. Na ogół rodzice myślą przede wszystkim o przygotowaniu dziecka do samodzielnego życia: do pracy i do zarabiania na życie. Praca jednak nie jest jedyną sprawą, która w życiu dorosłego człowieka ma miejsce. Przecież ogromna większość ludzi żyje w rodzinie. Toteż od najmłodszych lat trzeba chłopca wychowywać tak, by był on dobrym ojcem i dobrym mężem, a dziewczynkę wychowywać tak, by była dobrą, mądrą matką i dobrą żoną. Jest to potężny środek wychowawczy po prostu dlatego, że każdy pragnie żyć w dobrej rodzinie. Temu zagadnieniu poświęćmy dalsze nasze rozważania.

Karol Meissner
benedyktyn

Może jednak czytelnicy mają jakieś pytania, na które warto by odpowiedzieć w naszej rubryce ?



W miesiącu maju i czerwcu pożegnaliśmy zmarłych:

Franciszka Miozga lat 97 z Krzywina
Ignacy Majsner lat 72 z Czerwonej Wsi
Stanisław Krzysztofik lat 77 z Czerwonej Wsi
Genowefa Michalska lat 71 z Krzywina
Katarzyna Bąkowska lat 94 ze Zbęcz II
Marek Klupś lat 9 z Żelazna
Marcin Maćkowiak lat 79 ze Świńca
Jadwiga Grobelna lat 80 z Nowego Dworu
Jan Juszcak lat 81 z Łagowa
Izabela Kubera 7 miesięcy z Jerki
Irena Ostapska lat 59 z Teklimyśli
Franciszek Szymczak lat 69 z Rabinia
Eugeniusz Kryś lat 39 z Łuszkowa
Piotr Sosna lat 50 z Krzywina
Franciszka Otulak lat 86 z Krzywina
Zofia Nowak lat 82 z Krzywina
Stanisław Wojciechowski lat 63 z Łuszkowa
Czesław Bąkowski lat 63 z Kopaszewa

Kondolencje rodzinom zmarłych składa

Burmistrz
Paweł Buksalewicz

Ponadto w II kwartale 1992 roku w gminie urodziło się 26 dzieci w tym 16 dziewczynek i 10 chłopców.

Jeszcze dzień, a mnie wydawało się, że zrobiło się ciemno. Na niebie pojawiły się helikoptery, które krążyły nad placem. Po chwili znieruchomienia ktoś zaczął odmawiać monotornie różaniec po włosku.

Ciąg dalszy w następnym numerze.

RADA MIASTA I GMINY W KRZYWINIU

informuje.

że Uchwałą Nr XX/119/92 z dnia 11 czerwca 1992 r. odwołała ze stanowiska Skarbnika Miasta i Gminy w Krzywiniu panią mgr Elżbietę Holewińską-Szymańską.

UZASADNIENIE

do Uchwały Nr XX/119/92
Rady Miejskiej Krzywina
z dnia 11 czerwca 1992 r.

w sprawie: odwołania Skarbnika Miasta i Gminy w Krzywiniu.

Przeprowadzona w miesiącu kwietniu br. kontrola księgowości budżetowej za rok 1991 wykazała wiele uchybień w pracy Skarbnika Miasta i Gminy i podległego mu referatu.

W szczególności stwierdzono że:

- nie prowadzi się na bieżąco księgi głównej budżetu gminy, na 1992 rok nie prowadzono w ogóle. Również w 1990 roku księga główna nie była prowadzona,
- nie podliczono i nie zamknięto księgi za rok 1991 i nie uzgodniono poszczególnych kont,
- nie zaprowadzono kart analitycznych do kont rozrachunkowych za rok 1991 i rok 1992,
- nie prowadzi się odpowiedniego oznakowania dowodów księgowych, nie dekretnowano raportów kasowych,
- nie dokonano bieżącego prowadzenia i uzgodnień danych księgowych z księgą główną.

Ponadto Skarbnik Miasta i Gminy nie wykonała w pełni zaleceń pokontrolnych wykazanych przez Komisję Rewizyjną Rady w 1991 roku. Powyższe świadczy o braku właściwej działalności Skarbnika, a wymienione wyżej fakty wskazują na prowadzenie księgowości, niezgodnie z wymogami dla należytego prowadzenia rachunkowości. Stąd wniosek o odwołanie Pani Elżbiety Holewińskiej-Szymańskiej jest zasadny.

że Uchwałą Nr XX/120/92 z dnia 11 czerwca 1992 r. powołała na stanowisko Skarbnika Miasta i Gminy w Krzywiniu panią Elżbietę Turek.

Sługa Boży Brat JÓZEF ZAPŁATA ze Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego



Brat Józef Zapłata urodził się 5 marca 1904 r. w Jerze k/ Kosciana.
14 kwietnia 1927 r. wstąpił do Zgromadzenia Braci Najświętszego
Serca Pana Jezusa. Służbę zakonną złożył 8 września 1928 r.
(Do Zgromadzenia przyjął Go Brat założyciel (Stanisław A. Kubiak).
Służbę wieczyste złożył 10 marca 1938 r.

Pracował w Kurii Arcybiskupiej i w Kancelarii Prymasa Polski.
3 października 1939 r. przy uroczym Domu Arcybiskupiego w Poznaniu
został aresztowany i zamknięty w więzieniu, a 8 grudnia 1940 r. prze-
siedzony i resztkowo w obozie w Działku. Otrzymał nr obozowy 22099.
Zgłosił się dobrowolnie do pielęgnowania chorych na tyfus. Istał na pewną
smutną wyrazil intencje, o sześćdziesiąt powrót Kardynała Hlonda do Pols-
ki po wojnie. Zmarł 19 lutego 1945 r. w Dachau na tyfus.

W kolejnych numerach postać Brata Józefa Zapłaty
przedstawimy bliżej.

Redakcja

„Za zasługi dla województwa leszczyńskiego”, Pani Rozalia „Medal Matki”. Uroczystość uświetniła występem artystycznym młodzież szkolna ze Szkoły Podstawowej w Krzywiniu pod kierownictwem pani Elżbiety Grzabki i pani Marty Bzymek. Na zakończenie wszyscy jubilatki stanęli do pamiątkowego zdjęcia.

ZARZĄD MIASTA I GMINY W KRZYWINIU

informuje.

że Uchwałą Nr 9/92 z dnia 17 czerwca 1992 roku powołał panią Bogumiłę Bąkowską na stanowisko dyrektora Biblioteki Publicznej w Krzywiniu.

KOMUNIKAT

Zarząd Miasta i Gminy w Krzywiniu posiada do sprzedaży w budynku 8 - rodzinnym, będącym w budowie 3 mieszkania.
Powierzchnia użytkowa jednego mieszkania - 80 m²
Cena : 28 mln.żł.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy w Krzywiniu (pok.nr 21)

JUBILEUSZ

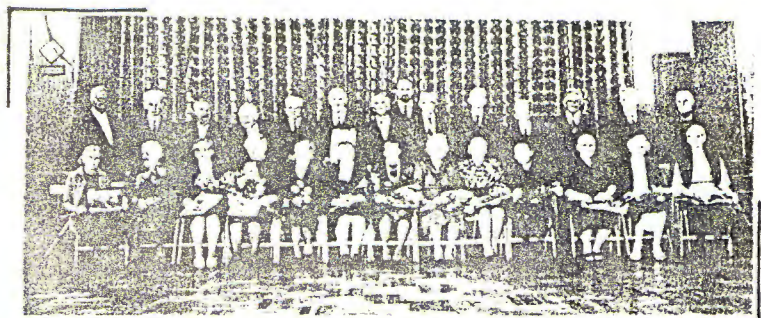
W dniu 10 czerwca odbyło się w Domu Strażaka w Krzywiniu uroczyste spotkanie, na które zaproszono pary obchodzące w tym roku rocznicę wspólnego, długoletniego pożycia małżeńskiego.

Gospodarzem spotkania był burmistrz Miasta i Gminy w Krzywiniu pan Paweł Buksalewicz.

65-cio lecie obchodzili: państwo Jan i Rozalia Brzozowscy z Kopaszewa, 62 rocznicę obchodzili:

państwo Piotr i Antonina Kaczmarekowie z Bieżynia, państwo Kazimierz i Katarzyna Kustoszowie z Gierłachowa, 61 rocznicę obchodzili: państwo Jan i Anna Niziołowie z Jerki, państwo Franciszek i Marianna Grodziscy z Łagowa, 59 rocznicę obchodzili: państwo Władysław i Anna Tomczakowie z Bieżynia, państwo Antoni i Marianna Lisowie z Gierłachowa, państwo Józef i Wiktoria Walorkowie z Łuszkowa, państwo Leon i Marianna Naskrętowie z Bielewa, 58 rocznicę obchodzili: państwo Wojciech i Helena Szczerbalowie z Kopaszewa, państwo Edmund i Marianna Glumińscy z Jurkowa, państwo Kazimierz i Agnieszka Przybylakowie z Żelazna, państwo Ludwik i Stanisława Ratajczakowie ze Zbęcz I, 57 rocznicę obchodzili: państwo Ignacy i Marianna Postarcenka-kowie z Jerki, państwo Antoni i Helena Bartkowiakowie z Rąbinia, państwo Stanisław i Stanisława Michnowiczowie ze Zglińca, 56 rocznicę obchodzili: państwo Ignacy i Helena Baranowscy z Jurkowa, 55 rocznicę obchodzili: państwo Szczepan i Weronika Piaseccy z Mościszek, państwo Franciszek i Weronika Klupczyńscy z Nowego Dworu, państwo Józef i Stanisława Brzozowscy z Krzywina, państwo Bronisław i Marianna Józefiakowie z Krzywina.

Na uroczystość przybyło 13 par małżeńskich. W gronie najbliższych członków rodziny burmistrz obdarował dostojnych jubilatów okolicznościowymi dyplomami i wiązkami kwiatów, złożył im gratulacje i życzenia. Państwo Jan i Rozalia Brzozowscy z tej okazji otrzymali od wojewody leszczyńskiego medale





**OD
WUJKA KAROLA
DO
JANA PAWŁA II**

(8)

Na początku maja 1967 roku załatwiałem jakąś sprawę w kurii biskupiej w Krakowie. Przypadkiem spotkany Wujek Karol powiedział: „Wiesz, co cię czeka ...” Wiedziałem. W niedzielę po uroczystości św. Stanisława odbywa się zawsze od wielu już wieków procesja z Wawelu na Skałkę, miejsce męczeństwa tego sławnego biskupa i męczennika. W procesji tej bierze udział aż po dzień dzisiejszy wielka ilość wiernych. Przyciągają czy piękne stroje delegacji z Żywiecczyny, z Podhala i z regionu podkrakowskiego, a także starożytnego bractwa kurkowego. Łopocą na wietrze dziesiątki, jeśli nie setki, chorągwi i sztandarów. Na niezliczonych feretronach widnieją podobizny świętych patronów. Do śpiewu pieśni religijnych przygrywiają orkiestry. Powodem zaś wielkiego zdziwienia dla przebywających w owych czasach wycieczkowiczów i turystów z krajów demokracji ludowej były długie szeregi zakonnic, zakonników i kapłanów, w znacznej części młodych – widok niespotykany gdzie indziej w obozie socjalistycznym. Bezpośrednio przed relikwiami św. Stanisława i innych świętych szli biskupi i kardynałowie prawie wszystkich polskich diecezji z Prymasem Tysiąclecia na czele oraz goście zagraniczni. Przez wiele lat powierzano mi obowiązek prowadzenia tego nabożeństwa na Skałce, co było niekiedy niełatwym zadaniem, zwłaszcza gdy udział wiernych wyrażał się dziesiątkami tysięcy, a trudna sytuacja polityczna nakazywała ważyć każde wypowiedziane słowo. Gospodarzem uroczystości był zawsze arcybiskup krakowski. Miałem możność widzieć z bliska, z jaką miłością i oddaniem ogarniał on wszystkich uczestników uroczystości i jaką miłością i szacunkiem otaczali go wierni. Oklaskiwano gorąco jego słowa, garnięto się do niego, jak do ojca i co nie jest takie łatwe, liczono się z jego słowami także w życiu codziennym.

Toteż radość była wielka, gdy 29 maja tegoż roku 1967 rozeszła się wiadomość, że papież Paweł VI mianował naszego arcybiskupa kardynałem. Kiedy rychło po otrzymaniu tej wiadomości gratulowałem Wujkowi Karolowi tego wielkiego wyróżnienia, przyklęknałem na jedno kolano i pocałowałem go w rękę. Na to – najzupełniej nieoczekiwane – on zrobił to samo. „Proszę Księdza Kardynała !...” – zawołałem mieszanym i zażenowany. „A co – nie wolno mi ? – odparł z figlarnym uśmiechem. „No, wolno, wolno, ale...”

A gdy 21 czerwca ksiądz kardynał wyjeżdżał do Rzymu, by otrzymać z rąk Ojca św. oznaki swej godności, katedra wawelska nie mogła pomieścić wiernych zgromadzonych na pożegnalnej mszy świętej. Bezpośrednio po tej mszy św. ksiądz kardynał miał wyruszyć w drogę. Zanim to nastąpiło odmówiliśmy wszyscy mocnym głosem wyznanie wiary.

AIDS. AIDS.

Poniżej przedrukujemy pełen tekst dotyczący problemów AIDS zamieszczony w numerze 5 z maja 1992 r. w czasopiśmie „Ziarna” wydawanym przez Wydawnictwo Salezjańskie. Autorem tekstu w formie pytań i odpowiedzi jest Marc Boos, natomiast autorem końcowego komentarza – ksiądz Krzysztof Jakubowski.

Redakcja

Co naukowcy wiedzą dziś o AIDS, co każdy o tej chorobie wiedzieć powinien ?
20 najważniejszych pytań i odpowiedzi proponuje Marc Boos.

1. Czy istnieją różne gatunki wirusa AIDS ?

Tak, za sprawcę AIDS uznawany jest HI-Virus oraz HIV-2. Oprócz tego naukowcy odkryli, że wirus AIDS zmienia się w poszczególnych stadiach choroby. Istnieją zatem rozmaite metody budowania AIDS. Do połowy 1991 roku poznaliśmy ich 9.

2. Czy w związku z tym zmieniło się coś w samej chorobie.

Nie. Wszystkie rodzaje wirusa AIDS mają podobne działanie. Wirus raz wprowadzony do organizmu obezwładnia system immunologiczny tak, że organizm traci możliwości samoobrony i może ulec nawet zwykłej grypie. Stąd infekcje są zasadniczą przyczyną śmierci chorych na AIDS.

3. Czy niebawem będą możliwe szczepienia ochronne przeciwko AIDS ?

Tego nikt nie może zagwarantować z całą pewnością. Dotychczas przetestowano przynajmniej 13 szczepionek. Niektórzy naukowcy zgodnie przypuszczają : wiemy, że rodzaj wirusa zwany: zagranicznym zmienił się, jednak rdzeń wirusa pozostał bez zmian. I na tym niezmiennym rdzeniu można skoncentrować poszukiwania.

Przy czym optymiści liczą, że najwcześniej za 10 lat mogłaby powstać szczepionka przeciw AIDS. Ale są też eksperci wyrażający się bardziej sceptycznie, twierdzący, że medycyna dopiero uczy się opanowywania tej choroby.

4. Jak długi jest okres między zarażeniem a wybuchem choroby ?

To już zależy od poszczególnych ludzi. Najdłużej badania w tym zakresie są prowadzone w USA. Wg nich uznaje się za przeciętny okres 11,1 lat.

5. Dlaczego AIDS nie objawia się zaraz po wprowadzeniu wirusa do organizmu ?

Naukowcy przypuszczają, że organizm jest przygotowany do pierwszego zwycięskiego starcia. Skorec jednak wirus w miarę rozwoju zmienia się, to jest on już zbyt wielką przeszkodą dla naszego systemu immunologicznego.

ciąg dalszy w następnym numerze

Prowadząc komentarz powiedziałem : „Proszę zanieść to nasze „Wierzę” świętemu Piotrowi i Ojcu świętemu Pawłowi VI.” W odpowiedzi otrzymałem ciepły, serdeczny uścisk, który do dzisiaj pamiętam.

O. Leon Knabit
Benedyktyn z Lubinia

Ludzie, o których powinniśmy pamiętać



Edward Kostański

(1916-1943)

pilot 317 Dywizjonu

Mysliwskiego

W czasie II wojny światowej Polskie Siły Powietrzne na Zachodzie stanowiły czwartą potęgę wśród aliantów. Każdy Polak zna osiągnięcia Dywizjonu 303 i wie, kto to jest Skalski - żyjący do dziś „as” polskiego lotnictwa. Polacy w Wielkiej Brytanii dysponowali 4 dywizjonami bombowymi (300, 301, 304, 305) i 9 dywizjonami myśliwskimi (302, 303, 306, 307, 308, 309, 315, 316, 317). Wkład w zwycięstwo aliantów najlepiej mogą przedstawić liczby. W okresie od 1 sierpnia 1940 roku do 8 maja 1945 roku polscy piloci myśliwscy zestrzelili na pewno 781 samolotów nieprzyjaciela i prawdopodobnie zestrzelili 183 a uszkodzili 259. Kandydaci na pilotów myśliwskich charakteryzować musieli się doskonałym zdrowiem, sprawnością fizyczną, odwagą i wieloma innymi cechami. W latach 1941-1945 przeszkolono w Wielkiej Brytanii 1665 pilotów polskich dla potrzeb lotnictwa myśliwskiego, bombowego, transportowego i rozpoznawczego. Do dywizjonów myśliwskich trafiali najlepsi. Do takich należał krzywiniak Edward Kostański - pilot 317 Dywizjonu Myśliwskiego „Wileńskiego”. Jego przeszłość wojenną możemy poznać z kilku listów, które pisał do rodziny z intencją, aby trafiły do Polski po wojnie na wypadek śmierci. Edward Kostański, jak wielu innych pilotów, przyplacił swą służbę życiem - zginął podczas lotu bojowego 24 czerwca 1943 roku. Pamiątki po nim dotarły do Polski w 1947 roku i przez kilkadziesiąt lat były przechowywane przez siostry naszego bohatera. Najwspanialszą pamiątką jest album ze zdjęciami - na okładce znajdują się: własnoręcznie wykonany w blasze aluminiowej orzeł polski w koronie, naszywka R.A.F.-u oraz znak pilota - orzeł w locie z wieńcem laurowym w dziobie. Wewnątrz jest wiele zdjęć naszego pilota w kolejnych mundurach, które przywdziewał, jednostek, w których przebywał, grupowych wraz z kolegami na tle angielskich myśliwców Supermarine „Spitfire”, a także z angielskimi dziewczętami, które „przepadały” za polskimi pilotami wstawionymi w bitwie o Anglię. Na ślad tych pamiątek trafiłem wiosną 1990 roku za pośrednictwem Jana i Krystyny Ślotałów z Krzywina - od nich też zebrałem informacje do życiorysu. (Jan Ślotała - siostrzeniec Edwarda).

Edward Kostański urodził się 6 października 1916 roku w Herne w Niemczech, jako syn Wojciecha i Konstancji z d.Ptaszyńskiej. Rodzice, jak wielu wówczas Polaków z Wielkopolski, mieszkali i pracowali w zachodnich, uprzemysłowionych rejonach Niemiec. Jednak w 1921 roku wraz z synem i dwoma córkami Marianną i Heleną wracają do Polski. Najpierw na krótko osiedlają się w Kościanie, następnie przenoszą się już na stałe do Krzywina.

Tutaj w 1930 roku Edward, kończy miejscową 7 oddziałową Szkołę Powszechną. Matka chciała, aby syn dalej uczył się zawodu rzeźnika, lecz ten czuł powołanie do ślusarstwa i mechaniki. W efekcie wyuczył się, jako ślusarz maszynowy u swego szwagra, który prowadził Zakład Urządzeń Dźwigowych w Poznaniu. Od 1935 roku zamieszkuje w Poznaniu, gdzie kończy 3 letnią Publiczną Szkołę Doksztalającą Zawodową. 6 listopada 1938 roku zostaje powołany do wojska do 3 Pułku Lotniczego w Poznaniu na Ławicy, gdzie po raz pierwszy zakłada mundur wojsk lotniczych. 5 maja 1939 roku kończy szkołę podoficerską w tym pułku. Wybuch wojny 1 września zastaje go w macierzystej jednostce, która zostaje ewakuowana do Rzeszowa. Jednak po dwóch tygodniach pod naporem Niemców, często w ogniu karabinów maszynowych i bomb lotniczych, jednostka wycofuje się i przekracza granicę rumuńską. Po trzymiesięcznym pobycie w obozie dla internowanych żołnierzy polskich, jako cywilowi pod obcym nazwiskiem - Ciastek, udaje mu się przedostać do Syrii, skąd po trzytygodniowym pobycie plynie transportowcem wojskowym do Francji. Na ziemię francuską schodzi ze statku 23 stycznia 1940 roku. Po raz drugi zakłada mundur, tym razem lotnika francuskiego. Zostaje skierowany do obozu ćwiczebnego tuż nad hiszpańską granicą, gdzie przebywa 12 tygodni. Z tego miejsca po raz pierwszy i ostatni daje o sobie znak rodzinie, że żyje, pisząc list, który poprzez Włochy trafia do Polski. Otrzymał także odpowiedź, jednak dopiero wiele miesięcy później, po swoim przybyciu do Anglii. Tymczasem po trzymiesięcznym pobycie we Francji wyjeżdża do Afryki, gdzie we francuskiej kolonii (najprawdopodobniej w Algierii) pracuje w fabryce samolotów. Z tego okresu w albumie znajduje się zdjęcie na tle wielbłąda w towarzystwie kolegów i miejscowej ludności. Po klęsce



Francji opuszcza Afrykę, poprzez Maroko i Gibraltar udaje się drogą morską do Anglii. Podróż trwała 10 dni przerywana bombardowaniami samolotów niemieckich. Na ziemi brytyjskiej po raz trzeci zmienia mundur, tym razem na angielski i rozpoczyna szkolenie na mechanika samolotowego w Obozie Lotnictwa Polskiego w Gloucester. Po przeszkoleniu wysłany zostaje do warsztatów lotniczych pod Londynem (od 18.10.1940. 13 M.U. RAF st.Henlow).

Paweł Buksalewicz

cdn.

Do czytania w wannie ! ALWAYS - *znaczy* ZAWSZE

"Z pewną taką ... nieśmiałością" sięgnąłem dziś po pióro, ażeby podzielić się z Czytelnikami moimi refleksjami na temat reklamowanego hitu ostatnich miesięcy - słynnych „alwaysów”.

Nie mogłem inaczej rozpocząć tego felietonu, bo żyję przecież w społeczeństwie, które niemal w całości przekonało się do nowych podpasek. Teraz noszą je już wszyscy. Jedni tam, gdzie trzeba, a inni chyba na oczach, bo siła kampanii reklamowej wynalazku ze skrzydełkami była (i jest) przygniatająca i oslepiająca. Teraz już nikt nie rozpoczyna rozmowy inaczej jak tylko od słów: „z pewną taką nieśmiałością” itd.

Uniwersalność i ponadczasowość nowych podpasek polega na tym, że mają one niezliczoną wprost ilość zalet i zastosowań. Właściwie to składają się z samych tylko plusów. Mają zatem skrzydełka, dzięki którym człowiek może swobodnie spadać z dowolnej wysokości i bezpiecznie wylądować. Można też nimi, jak już wspomniałem, zakleić sobie oczy. A jak ktoś ma małą głowę, to i uszy również.

Jak głosi slogan reklamowy, specyfik ten potrzebny jest w trudnych dniach. A przecież nasz kraj co i rusz przeżywa jakiś trudny (nomen omen) okres. Ale od czego alwaysy? Zaklejasz sobie człowieku oczy i uszy i już po krzyku. Nie słyszysz ani nie widzisz niczego. Nie docierają do ciebie ani dyskusje o aborcji, ani sejmowe debaty, ani nawet gderania żony. Jednym słowem - błogość, spokój i cisza. A wyrażając się słowami reklamy - „sucho, czysto i pewnie”.

Jeden ze znajomych uczniów wyznał mi w przypływie szczerości, że długo zastanawiał się, do czego właściwie służą te podpaski. Rozmyślał o tym codziennie (reklama „leci” zawsze w porze dobranocki), aż mu się udało. Ten cwany smarkacz słusznie zauważył, że powinny one znaleźć się w urzędowym wykazie środków dydaktycznych jako niezastąpiona pomoc do nauki pisania, bo to ani nie przesiąka, ani nie plami, no i litery jakieś takie bardzo kształtne.

Doniosłość odkrycia Kasi Niekrasz i Anny Patrycy polega też na tym, że zmieniło ono nasze podejście do zakupów. Właściwie nie ma już pojęcia „kupowanie”. Kiedyś, za Gierka i Jaruzelskiego wszystko się załatwiało, potem się kupowało. Teraz natomiast klient nie załatwia, nie kupuje, on się po prostu przekonuje. Zamiast „załatwiłem” czy „kupiłem”, mówimy „przekonałem się”.

Z tym przekonywaniem się są jednakże pewne problemy. Najważniejszy z nich to problem wyboru. No bo jak tu się przekonać, powiedzmy, do proszku do prania, jeśli obejrzało się dziesięć reklam, z których wynika, że jest w Europie dziesięć najlepszych proszków. Przecież nawet dziecko wie, że tylko jeden proszek, tak jak jeden zwycięzca na mecie, może być najlepszy.

Drugi problem wynikający z oglądania reklam jest znacznie poważniejszy, bo moralny. Jak bowiem mam się przekonać do „lwa francuskiego” (PEUGEOT 406), jeśli musiałbym na niego odłożyć 250 moich wypłat, czyli nie istnieć wśród żywych przez 250 miesięcy. Głęboko niemoralne jest reklamowanie luksusowych samochodów i wycieczek na Karaiby w kraju dotkniętym największym kryzysem gospodarczym w jego dziejach, w kraju bezrobocia i niedostatku.

dokończenie na str. 16

BUDŻET I GOSPODARKA KONIECZNOŚĆ ANALIZY, A NIE ULEGANIE FETYSZOM

dokończenie z poprzedniego numeru

Jeśli chodzi o stosunek budżetu do wyjścia z recesji - to nie powinien się on opierać na propozycjach emisji - dodruku pieniądza bez zwiększania produkcji i dla pokrycia strat przychodów spowodowanych m.i. przywilejami podatkowymi prywatnych spółek i firm zagranicznych oraz poglądem, że ten dodruk „ożywi” gospodarkę. Rządy Mazowieckiego i Bieleckiego drukowały pieniądze w dziesiątkach bilionów złotych, co było jedną z głównych przyczyn znacznej inflacji w 1990 i 1991 roku, a gospodarki nie ożywiły, wręcz przeciwnie - ją przydużyły. Minęły czasy zaleceń Keynesowskich z lat trzydziestych. Inflacja jest największym wrogiem wydajnej gospodarki.

Oczywiście równowaga budżetu uwzględniać musi uporządkowanie rozchodów, głównie przez ich zmniejszenie. Nie jest to sprawa łatwa, lecz symbolicznie może dotyczyć, nie tyle budowy dróg i szkół ile zmniejszenia różnego rodzaju biur i ich szefów mianowanych ministrami czy nie kupowania zagranicznych helikopterów. Może uwzględni to budżet.

Ale istota równowagi budżetu polega na zwiększeniu przychodów przez zwiększenie produkcji polskiego przemysłu, rolnictwa i usług przy równomiernym ich opodatkowaniu. Aby ten wzrost nastąpił i by produkcja mogła znaleźć zbyt na rynku krajowym i za granicą muszą być spełnione określone warunki, do których należy nie tylko wspomniane na wstępie równouprawnienie przedsiębiorstw, stabilność prawna, elastyczność zmiany profilu produkcji (zakłady zbrojeniowe), ale też wysoka jakość produktów - w tym zaawansowanych technicznie. Oznacza to konkurencyjne współistnienie na rynkach zagranicznych, co w wielu wypadkach miało miejsce przed 1989 rokiem, ale i konkurencyjne wsparcie produktów zagranicznych w kraju obecnie. Kolejnym fetyszem jest głoszenie, że nie można tego osiągnąć siłami własnymi - lecz tylko obcymi.

Równocześnie jednak produkty zagraniczne - słusznie istniejące na naszym rynku - nie mogą być uprzywilejowane w stosunku do produktów polskich zwalniane z cła i podatków, jak to się działo wbrew zasadom gospodarki rynkowej w roku 1990 i 1991. Gdy zwalniano na zlecenie ministra finansów z cła i podatków produkty obce dla nas - nadal obowiązywały cła i ograniczenia ilościowe polskich produktów w krajach EWG czy USA. Symbolem tego może być zwolnienie z cła farmaceutyków obcych, a nałożenie cła na surowce dla produkcji lekarstw krajowych. Sądzić można, że uwzględnia to choć w części obecny budżet i ostatecznie posunięcia rządu, lecz nadal istnieje obawa, by o tamtych wadach mówić otwarcie.

Do równowagi budżetu przywiązywały wagę rządy polskie do 1970 roku. Po odbudowie ze zniszczeń wojennych nastąpił szybki i trwały rozwój kraju bez inflacji, w warunkach towarowej gospodarki rynkowej i bez zagranicznych kredytów. Pozyskano źródła nowych surowców, rozbudowano przemysł i gospodarkę morską, zapewniono dostawę energii elektrycznej z nowych elektrowni, zbudowano nowe miasta, drogi, szpitale i szkoły - nie płacąc na brak środków, ale nie przekraczając źródeł finansowania. Wady tego okresu na pewno nie przekraczały osiągnięć kraju.

dokończenie na str. 9



WALCZYKIEM W ODDZIALE „KOŚCIUSZKI”

ciąg dalszy

P.B. Słyszałem o waszej popisowej akcji w Katarzyninie.

F.B. To było tak: w dzień UB rozdawało parcele w Graneczniku, a wieczorem my zrobiliśmy zebranie i dawaliśmy przywłaszczenia, przy okazji zapisywaliśmy do partii. Kilku już miało legitymacje, kilku dalszych dało się zapisać. Jeden starszy człowiek wszedł na mównicę i mówił, że „musimy walczyć tak jak we Francji, to komunizm zwycięży”. Inni narzekali na bandy. Zięć tego starszego szybko się połapał z kim mają do czynienia i chodził koło mnie prosząc: „żeby teścia nie bić, bo stary już jest”. Za to, że tak chętnie wstępowali do „partii” i narzekali na bandy, każdy musiał się przełożyć na krzesło i otrzymać tęgie bicie. Ci którzy posiadali legitymacje, mieli je odnieść do Kościana, co też uczynili. Tego samego dnia w nocy przyjmowanie do „partii” było w Katarzyninie, też z „bierznowaniem” na końcu.

P.B. Jak wyglądało zaopatrzenie oddziału, słyszałem na ten temat różne opinie ?

F.B. Mieliśmy dużo przyjaciół i zaufanych ludzi, którzy organizowali nam żywność. Gdy byliśmy w obcym terenie, najczęściej godziliśmy się na to, czym ludzie nas częstowali. Były jednak także okoliczności trudne. Ja sam byłem kiedyś dwa dni bez jedzenia, piłem tylko wodę z dołu torfowego filtrowaną przez czapkę. Dlatego w niektórych przypadkach musieliśmy rekwirować żywność. Nieraz zostawialiśmy zaświadczenia, np. w mleczarni w Jerce za masło i u rzeźnika Góreckiego w Jerce za kiełbasę. Niektórzy może nazywali to kradzieżą. Byli jednak tacy co kradli na nasze konto, np. pewien rolnik z Malewa miał 11 strzałowy karabin i kradł w nocy na konto AK. Gdy go odwiedziliśmy powiedział, że karabin wyrzucił do stawu. Kazaliśmy mu go wyciągnąć bosakiem, jakoś nie mógł go znaleźć. Dopiero postraszony biciem przyznał się do wszystkiego. Nawet UB-owcy z Gostynia przedstawiali się za AK i kradli.

P.B. Jak długo walczył oddział „Kościuski” ?

F.B. Oddział walczył w wrześniu 1946 roku, potem kolejni żołnierze w grupach zaczęli się ujawniać. Sytuacja była coraz trudniejsza, sens dalszej walki coraz mniejszy. 21.IX.1946 roku wysłałem moją żonę wraz z Janem Karpińskim do UB w Gostyniu zawiadomieniem, że chcę się wraz z dwoma kolegami ujawnić. Po otrzymaniu gwarancji nietykalności na drugi dzień złożyliśmy broń i wróciliśmy do domu. Sam Marian Rączka jeszcze trochę walczył. Między innymi w Jerce wyrzucił samochód UB-owcom i sprawił im solidne lanie. Czas ujawnienia się dla oddziału wyznaczony był do 2.x. Osobiście namawia-

dokończenie ze str. 8

Do pewnej zmiany stylu gospodarowania, za namową Rurarza i Spasowskiego, późniejszych rezydentów USA, przystąpiono w połowie lat siedemdziesiątych. Przystąpiono do „otwarcia na zachód”, lecz bez wystarczającej kontroli, rozpoczęto zwiększanie emisji pieniądza (daleko jednak od tej, która istnieje obecnie) i zaciągnięto kredyty zagraniczne, które do dziś zostały prawdopodobnie wielokrotnie spłacone w formie odsetek, ale których obciążenie odczuwamy i teraz - m.i. w nowym budżecie, dołączając do nich nowe. Jednak rozwoju kraju, choć realizowanego w sposób rozrzutny, nie zaniechano.

Został on zahamowany wydarzeniami roku 1980 i zatrzymany całkowicie w roku 1989. Nie budujemy teraz nic. Opieramy się na tym, co zbudowaliśmy do 1980 roku, na niewielu obiektach do 1989 - i to sprzedajemy, o ile nie ulega to degradacji. Obecnie deficytowi budżetu - już rozwój kraju nie towarzyszy.

Rozwój ten i to w przeważającej mierze własnymi siłami, niedopuszenie do degradacji stanu obecnego, musi się ponownie stać celem programu społeczno gospodarczego i ustaleń budżetu. Wymienione czynniki, a więc : stabilna struktura własnościowa przemysłu , rolnictwa, gwarantująca właściwe wykorzystanie czynników produkcji oraz stosowanie praw do interesów kraju, a nie do ślepej doktryny, nie mówiąc o korzyściach osobistych i grupowych - powinny się stać źródłem wzrostu przychodów, a wraz z analizą rozchodów zapewnić równowagę budżetu bez wątpliwej pomocy zagranicznej. Powinny również zapewnić wznowienie rozwoju naszego , a nie „tego” kraju.

Nie jest tego w stanie zapewnić budżet na rok 1992, ale miejmy to na uwadze w przyszłości i w działaniach codziennych - teraz.

Andrzej Meissner

łem Mariana do zaprzestania walki, lecz on nie chciał. Jednak któregoś dnia z resztą oddziału zjawił się u mnie w Daleszynie i stąd delegacja udała się do Gostynia, celem omówienia ujawnienia się całego oddziału. Nie wszyscy złożyli broń, kilku chłopaków ukrywało się w naszym bunkrze w lesie koło Bojanic, również jeden kolega z Bielewa nie złożył broni.

P.B. Czy to jest już koniec historii oddziału „Kościuski” i jego żołnierzy ?

F.B. Jeszcze nie. Próbowano wiele razy łamać dane nam gwarancje. Po moim ujawnieniu, na odchodnym por.Libuda szef UB w Gostyniu, mówił, abym nie dał się wciągnąć w pułapkę i ujawnił mi z podręcznego zeszytu kilka nazwisk donosicieli UB z Daleszyna. Pomimo tego przyjęty przeze mnie parobek okazał się agentem UB. Pewnego dnia ledwie udało mi się umknąć z domu, gdy UB przyjechało i zrobili mi rewizję w gospodarstwie, przewracali wszystko i okradli mnie. „Kościuszkę” też kilka razy aresztowali. Musiałem osobiście interweniować, powołując się na gwarancje nietykalności, udzielone nam po ujawnieniu się. Jednak Marian nie wytrzymał i wiosną 1947 zaczął organizować nowy oddział w rejonie Krobi, Wschowy i Głogowa. Lecz wówczas miał już w oddziale podstarowanego „anioła stróża” z UB. Wkrótce został aresztowany i skazany na karę śmierci. Tylko choroba uratowała go od wykonania wyroku. Potem przyszło ułaskawienie.

Dziękuję za rozmowę.

PRZYJRZYJMY SIĘ POZNAŃSKIEJ PRASIE

Uważam, że jedynym wyjściem dla przywrócenia rzetelności obiegu informacji jest przywrócenie pluralizmu, czyli konkurencji. Trzeba odfałszować demagogiczne pojęcie niezależności. Na przykładzie Wielkopolski widać najlepiej, jakie znaczenie ma zmonopolizowanie rynku informacyjnego przez jedną opcję polityczną (lub koalicję ideologiczną). To w Wielkopolsce w wyborach czerwcowych 89 r. ogromne sukcesy odnieśli komuniści - jedynie w dwóch województwach w kraju „S” nie zdobyła 50% głosów - w pilskim i leszczyńskim, to tu w wyborach prezydenckich silne poparcie uzyskał Tymiński a w Poznaniu Mazowiecki, to tu wreszcie w wyborach parlamentarnych wygrały bądź Sojusz Lewicy Demokratycznej, bądź jak w Poznaniu partie byłych rządów - Mazowieckiego i Bieleckiego. Wszystkie te wyniki sytuują Wielkopolskę w dziwnym i niekorzystnym na tle całego kraju świetle.

Przyjrzyjmy się poznańskiej prasie. Wychodzi tutaj pismo „Wprost”, pismo byłych młodych komunistów, kierowane przez byłego członka KC PZPR pana Króla, wierne długo swojej linii ideologicznej, dokonujące syntezy ateizmu, internacjonalizmu i specyficznego pojętego liberalizmu. Z pisma tego część dziennikarzy m.in. były naczelny „Wprost” L. Łuczak i P. Grochmal, odeszła do tygodnika „Poznaniak” sponsorowanego podobno przez spółkę nomenklaturową „Elektromis” (pieniądze z afery alkoholowej), którego redaktorem naczelnym został pan Łuczak. Ostatnio w związku ze sprawą posła Jurka odszedł z tego stanowiska a jego następcą został pan Grochmal. „Poznaniak” już bez osłonek realizuje linię libertynizmu, anormalnego ateizmu a jego reporterów z życia Wielkopolski interesują głównie kulisy zbrodni, rozterki moralne prostytutek, życie okolic śmietnika. Z trzech dzienników byłej PZPR dwa („Głos” i „Exspres”) zostały przekształcone w spółdzielnie dziennikarskie przez Komisję Likwidacyjną RSW - utworzoną przez poprzedni Sejm. W składzie Komisji znaleźli się prawie wyłącznie dziennikarze o poglądach lewicowych, np. pan Szumowski z „Gazety Krakowskiej”, pan Bijak z „Polityki” a także D. Tusz z „Gazety Gdańskiej” - pragmatyczny liberał. W skali całego kraju z rąk tej Komisji centroprawica i prawica polska nie otrzymała w całości żadnej gazety, co było do przewidzenia.

„Głos” wszedł w spółkę ze spółdzielnią „Czytelnik”, której prezesem jest pan Stefan Bratkowski, były działacz PZPR (to ten, który w 1980 r. mówił - „jest nas miliony” - mając na myśli członków PZPR), oraz ze spółką „Koral” powiązaną z poznańską „Solidarnością”. Na łamach „Głosu”, niestety, publikuje m.in. były lektor KW PZPR Jan Józef Cegła (też publikuje we „Wprostie”). Pan L. Łuczak publikuje teraz wszędzie, we „Wprostie”, w „Gazecie Poznańskiej”, w „Poznaniaku”. W marcu został zastępcą redaktora naczelnego „Gazety Poznańskiej”. Ciekawe, nieprawdaż?

„Express” to spółka spółdzielni dziennikarskiej oraz Fundacji „Polsce i sobie” (a w niej m.in. pan M. Wojtczak - były wiceminister) oraz kilku znanych w Poznaniu biznesmenów. Ostatnio zastępcą redaktora naczelnego został były kandydat do Sejmu z ramienia PZPR - pan Rogalewicz. Fundacja przy mierza się do utworzenia prywatnej stacji telewizyjnej we współpracy z Francuzami.

„Gazeta Poznańska” stała się własnością pana Fibaka, który wg niektórych źródeł przegrał partię tenisa z Premierem Bieleckim w najważniejszym momencie. Myślę, że poparcie dla Kongresu Liberalno-Demokratycznego w „Gazecie” podczas ostatnich wyborów parlamentarnych było dość widoczne. Z „Gazety” najbardziej czerwoni dziennikarze z redaktorem Konradem Napierałą na czele odeszli do „Dziennika Poznańskiego” sponsorowanego przez spółkę „Polifrost” - część byłego holdingu „Weltinex” p. Stajszczaka, który wzbogacił się m.in. na aferze alkoholowej. Jakże materiały, publikuje „Dziennik” to widać. Stałe zwalczanie tradycji, Kościoła, propagowanie idei liberalnych z Zachodu bez cienia konserwatyzmu (to odróżnia naszych liberałów od np. p. Thatcher), nierespektowanie interesu narodowego itd. To samo dotyczy, chociaż w różnym stopniu innych poznańskich gazet. Wydaje się, że tylko „Głos” stara się zamieszczać materiały niejednostronne, chociaż zdarzają mu się wpadki, jak np. niektóre rysunki satyryczne za które potem czytelników przeproszał, czy też publicystyka p. Iwony Gajdzińskiej. Jest jeszcze wkładka do „Gazety Wyborczej” - „Gazeta Wielkopolska” gdzie pracuje część dziennikarzy z „Obserwatora Wielkopolskiego” sprzyjająca Unii i Kongresowi. Wkładka ta jest redagowana profesjonalnie. Najsmutniejsze jest to, że poznańskie mass-media są dość jednostronną linią polityczną odbiegającą od reszty kraju. I nie dziwny się potem, że Poznaniacy głosują na pana „Siłę Spokoju”, o którym kardynał Wyszyński napisał w „Pamiętniku”, że jest to człowiek, który nigdy nie miał charakteru („Tygodnik Solidarność” z 30.01). Mieszkańcy Wielkopolski nie mając wyboru otrzymują porządną dawkę zafałszowanego obrazu sytuacji w Polsce, co widać chociażby teraz na przykładzie funkcjonowania rządu Olszewskiego. Właściwie należałoby cały dzień prostować, kwestionować, wyjaśniać. Ale kto to wydrukuje?

Pomijam w tym artykule poznańskie Radio oraz Telewizję, którym warto poświęcić odrębne miejsce.

Nie dziwny się, że jest taka apatia i zdezorientowanie społeczeństwa. Mass-media zmonopolizowane ideowo nie są w stanie wypełnić swojej misji. A ja uważam, że lewicowo-liberalna proweniencja tych gazet w zawsze prawicowej, porządnej, przywiązanej do tradycji Wielkopolsce (stąd był Dmowski, tu wybory wygrywała endecja) jest czymś nie naturalnym i dziwacznym, przeciwko każdy Poznańczyk powinien się przeciwstawić. Np. poprzez współudział w powstaniu prawicowego dziennika, służącego prawdzie i tradycji, broniącego Kościoła i religii, nauczającego podstaw zdrowego kapitalizmu, stawiającego interes narodowy ponad europejski. Potrzebna jest pomoc biznesmenów, którzy zechcą zainwestować pieniądze w gazetę, która w późniejszym terminie może przynieść zyski. Potrzebna jest fundacja na rzecz powstania tej gazety. Apeluję o rozważenie tej propozycji. Czekam na odzew. Wielkopolanie, przebijcie barierę bierności.

Janusz Skowronek

SPORT SPORT....

Komunikaty Sportowe

OZTS Leszno zawiadamia, że tenisiści stołowi „Promienia” Krzywiń zajęli w sezonie 91/92 3 miejsce w rywalizacji drużynowej o mistrzostwo województwa. Drużyna występowała w składzie:

- Janusz Soszyński,
- Bogdan Breński,
- Mariusz Wojtkowiak,
- Sławomir Maćkowiak,
- Tomasz Nowak.

We współzawodnictwie indywidualnym najlepiej wypadli:

- A. W grupie seniorów:
Janusz Soszyński - 17 miejsce - 80 pkt.
- B. W grupie juniorów:
Tomasz Nowak - 18 miejsce - 33 pkt.
- C. W grupie junierek:
Dorota Breńska - 6 miejsce - 63 pkt.
- D. W grupie kadetów:
Mariusz Wojtkowiak - 4 miejsce - 52 pkt.
Łukasz Dudziak - 5 miejsce - 47 pkt.
Tomasz Nowak - 6 miejsce - 44 pkt.
- E. W grupie kadetek:
Teresa Walczak - 1 miejsce - 64 pkt.
Magdalena Soszyńska - 2 miejsce - 59 pkt.

Drużynę prowadził : mgr Janusz Soszyński

Gratulujemy !

Mgr M.Maćkowiak i mgr D.Janiak informują o wynikach klasyfikacji na najlepszych sportowców SP w Krzywiniu w roku szkolnym 1991/92.

A. W klasyfikacji drużynowej pierwsze trzy miejsca zajęły zespoły :

- I miejsce - kl. VIII b
- II miejsce - kl. VIII a
- III miejsce - kl. VI a

B. Klasyfikacja indywidualna:
chłopcy

- I miejsce - Leszek Przybylski
 - II miejsce - Adrian Szymański
 - III miejsce - Marek Zembroń
- dziewczeta

- I miejsce - Anna Gołembka
- II miejsce - Aneta Jurga
- III miejsce - Ewa Kozber

Gratulujemy !

Nauczyciele kultury fizycznej ze SP w Krzywiniu serdecznie dziękują sponsorom:

p.Ryszardowi Majowi, p.Wiesławowi Koniecznemu, p.Markowi Kobusowi, RSP Wieszkowo, GS w Krzywiniu BS w Krzywiniu, UMIG w Krzywiniu, Komitetowi Rodzicielskiemu przy SP w Krzywiniu, panom : Janowi Antkowiakowi, Stanisławowi Banasińskiemu, Lechowi Roszakowi, Stefanowi Tasiemskiemu, Lechowi Sindkowi szczególne słowa uznania za wymalowanie parkietu w sali gimnastycznej oraz rodzicom z kl.V a za piłkę ufundowaną dla uczniów tej klasy.

Opracował

M.Ż.

PRZYJECHALI KOLARZE



Już po raz szósty w dniu 6 czerwca br. zjechali do Krzywina kolarze, aby wziąć udział w wyścigu „O puchar Ziemi Krzywińskiej”. Ogółem w imprezie wzięło udział 101 zawodników z całego kraju. W zależności od wieku kolarze startowali w ośmiu grupach wiekowych.

W najsilniejszej, pierwszej grupie wygrał Kazimierz Zdrodowski z Wąbrzeźna, przed Piotrem Pawłowskim z Białej i Andrzejem Kałużką z Pabianic. Z leszczyniaków najlepiej wypadł Michał Kamiński z „Akawawitu” Leszno, który w swojej grupie przegrał tylko ze Sławomirem Rubinem z Łodzi. Trzeci był w tej grupie Jerzy Kruk z „KTC” Kielce.

Wyścig krzywiński od lat już cieszy się sporym uznaniem w kraju. Co roku biorą w nim udział wszyscy najlepsi w kategorii „CYKLOSPORT”. Już po raz drugi startował w Krzywiniu znany sympatykom kolarstwa olimpijczyk Krzysztof Sójka z Łodzi. Tradycyjnie nie zawiedli sponsorzy. Dzięki ich hojności wręczono aż osiem pucharów, po jednym w każdej kategorii wiekowej.

Główny organizator imprezy, Karol Celi dziękuje wszystkim instytucjom i osobom prywatnym, bez których ten wyścig nie mógłby dojść do skutku. Na szczególne słowa uznania zasługują między innymi handlowcy krzywińscy, rzemieślnicy (np.p.T.Lewandowski), a także sponsorzy spoza Krzywina, wśród nich panowie: Urbaniak z Gronowa i Szawerdak ze Śmigla.

Myśli organizatorów (wymienimy ich poniżej) wybiegają już w przyszłość. Za rok wyścig krzywiński ma mieć rangę imprezy o Puchar Polski.

Na zakończenie wymieniamy oficjalnych organizatorów imprezy :

- 1) Urząd Miasta i Gminy w Krzywiniu
 - 2) Rada Miasta i Gminy w Krzywiniu
 - 3) LZS - Rada Gminna w Krzywiniu
 - 4) Ośrodek Kultury w Krzywiniu
 - 5) OSP w Krzywiniu
 - 6) LZS - Rada Wojewódzka w Lesznie
 - 7) Urząd Wojewódzki w Lesznie
 - 8) Szkoła Podstawowa w Krzywiniu
- oraz wielu nieoficjalnych działaczy i aktywistów.

M.Ż.

CO W KRZYWIŃSKIEJ KULTURZE PISZCZY

Już od dwóch lat Ośrodek Kultury w Krzywiniu pracuje według nowej formuły i na zmienionych zadaniach.

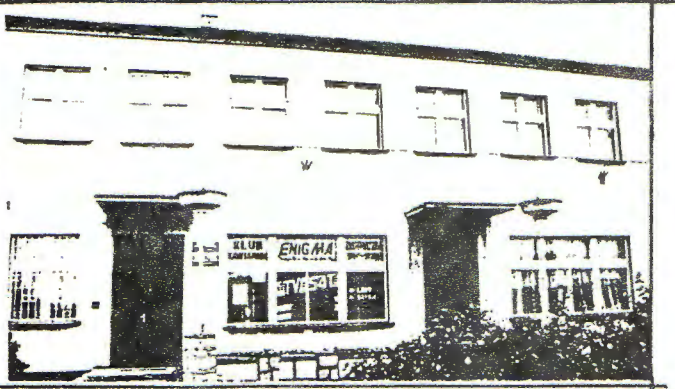
W dzisiejszym numerze „Wieści” spróbujemy przyrzeć się trochę kulturalnej mapie naszej gminy. Wszelkich informacji udzielił nam kierownik ośrodka, Karol Celi.

- Powiedz, co różni obecną działalność kulturalną od tej dawniejszej ?

- Podstawowa różnica tkwi, jak wszędzie, w finansach. Kiedyś kultura to była branża, która konsumowała pieniądze, Dziś musi je najpierw zarobić, a dopiero potem zużyć na własne cele.

- Może w takim razie uchylił rąbka tajemnicy i poinformujesz naszych czytelników, jak ośrodek zarabia na swe utrzymanie.

- Podstawowe źródło dochodów to klub „Enigma”, od którego zaczęliśmy działalność w nowych strukturach. Prowadzimy w nim nie tylko działalność typowo „kawiarnianą”, ale również organizujemy obsługę uroczystości rodzinnych, spotkań, zebrań itp. To wszystko musi przynosić dochód. Inne źródła dochodów to: usługi kamerą video zabawy, dyskoteki, imprezy estradowe.



- Ilu ludzi zatrudniasz, żeby podołać tym wszystkim obowiązkom ?

- Oprócz mnie pracują w ośrodku dwie dziewczyny, które muszą wszystko przygotować, zorganizować, wykonać całą „czarną robotę”.

- Czy nie uważasz, że działalność komercyjna, to robienie „szmalu”, jest w swej istocie zaprzeczeniem prawdziwej kultury.

- Takiej prawdziwej kultury przez duże „K” to jeszcze nie organizujemy, ale musiałem najpierw zgromadzić pokaźne środki finansowe, aby odbudować, a miejscami nawet stworzyć od podstaw bazę instytucjonalną, bez której normalna praca nie byłaby możliwa. Zarobione pieniądze pozwolą myśleć realnie o stworzeniu nowego zespołu tanecznego, o zorganizowaniu nauki gry na instrumentach dętych. Będziemy mogli też zrealizować kilka imprez estradowych, które nie przyniosą dochodu, ale będzie to swego rodzaju rekompensata za pociągnięcia typowo komercyjne. Poza tym, jak wszyscy wiemy, wyzwania współczesności są takie, że najpierw trzeba pieniądze zarobić, żeby potem można było je spożytkować w typowo „duchowym” celu. Nie myślę czynić niczego na kredyt, a potem zakładać nową „Samoobronę”.

- Jakie masz pomysły na przyszłość ?

- Bardzo bym chciał, aby przy naszym ośrodku gromadziła się uzdolniona młodzież. Ci młodzi ludzie powinni mieć możliwość spożytkowania swoich zdolności i talentów. Wspominałem już o zespole pieśni i tańca, nie tylko o profilu ludowym. Myślę, że stać nas też na coś w rodzaju krzywińskiej

„Gawędy”. Widzę też potrzebę stworzenia czegoś w rodzaju małej sceny teatralnej. W przyszłości działalność naszej placówki powinna biec jakby dwutorowo. Z jednej strony byłoby to zarabianie pieniędzy, z drugiej natomiast przedsięwzięcia o bardziej ambitnym charakterze.

- A czego oczekujesz od środowiska lokalnego ?

Bo chyba nie liczysz tylko na siebie samego, choć przysłowie mówi: „Umiesz liczyć-licz na siebie”!

- Oczywiście, liczę przede wszystkim na siebie, ale wiem też, że bez pomocy szerokich rzesz „konsumentów” kultury nic z ambitnych planów nie wyjdzie. Jeżeli ci, jak ich nazwałem, „konsumentów” kultury nie przyjdą do Domu Strażaka i nie zostawią w nim swych pomysłów, swej aktywności, jak również paru złotych w klubowej kawiarni, to z kultury przez duże „K” niewiele w Krzywiniu powstanie. Prawda o kulturze jest bowiem taka, że zawsze tworzy ją społeczeństwo, a szeregowi animatorzy, tacy jak ja, są tylko przewodnikami, ale przecież to nie oni stanowią o sile wycieczki.

- Czego życzy się takim ludziom jak ty ?

- Czterdziestoosmiodzinnej doby, zrozumienia u władz, powodzenia u sponsorów i tłumów na imprezach.

- Do tego wszystkiego „dorzucam” jeszcze życzenia „końskiego zdrowia”. I obyśmy nigdy nie musieli spotkać się w szpitalu.

- Dziękuję !

- Dziękuję za rozmowę !

W imieniu „Wieści Krzywińskich”
pytania zadawał M.Ż.

BIEGI ZWYCIĘSTWA

Z okazji przypadającej 9 maja 47 rocznicy zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem odbyły się w Krzywiniu uliczne „Biegi Zwycięstwa”. W imprezie wzięło udział 276 uczniów ze Szkół w Krzywiniu i Bieżyniu.

W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli:

kl. I-II

- Sylwia Odważna - SP w Krzywiniu,
- Marcin Konieczny - SP w Krzywiniu,

kl. III-IV

- Monika Pelec - SP w Bieżyniu,
- Krzysztof Pietrzak - SP w Bieżyniu,

kl. V-VI

- Anna Gołębka - SP w Krzywiniu,
- Marek Rajewski - SP w Bieżyniu,

kl. VII-VIII

- Ewelina Maćkowiak - SP w Krzywiniu,
- Marek Zembron - SP w Krzywiniu,

B R A W O !

Duże brawa należą się też sponsorom imprezy -

Byli nimi :

- 1) Urząd Miasta i Gminy w Krzywiniu,
- 2) GS „Samopomoc Chłopska” w Krzywiniu,
- 3) Komitet Rodzicielski przy SP w Krzywiniu,
- 4) Pan Marek Kobus handlowiec z Krzywina

Marek Żołędziwski

NIEKIEDY WIELE W KOPASZEWIE

W niedzielę 24 maja 1992 roku odbyły się w Kopaszewie Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze. Na starcie stanęło 37 drużyn z 17-tu OSP. Nie wystawiły drużyn jednostki z Czerwonej Wsi, Wieszkowa i Jurkowa. Fundatorem cennych pucharów i nagród był burmistrz Miasta i Gminy w Krzywiniu. Przewidywał z budżetu kwotę 15-tu mln złotych.

Dużą pomoc w zorganizowaniu zawodów okazali: dyrektor SHR pan Bernard Antczak, druhowie z jednostki ZOSP Kopaszewo oraz funkcjonariusze pożarnictwa KRSP Kościan.

Otwarcia zawodów dokonał burmistrz Miasta i Gminy pan Paweł Buksalewicz. Skład sędziowski stanowili funkcjonariusze KRSP Kościan i komendanci gminni straży pożarnych rejonu kościańskiego.

w grupie III

- I miejsce zajęła ZOSP Kopaszewo
- II miejsce zajęła OSP Krzywiń
- III miejsce zajęła OSP Lubień

w grupie II 15-18 lat chłopcy

- I miejsce zajęła OSP Rąbiń
- II miejsce zajęła OSP Krzywiń
- III miejsce zajęła OSP Żelazno

w grupie 12-15 lat chłopcy

- I miejsce mdp Krzywiń
- II miejsce mdp Kopaszewo
- III miejsce mdp Bielewo

w grupie 12-15 lat dziewczęta

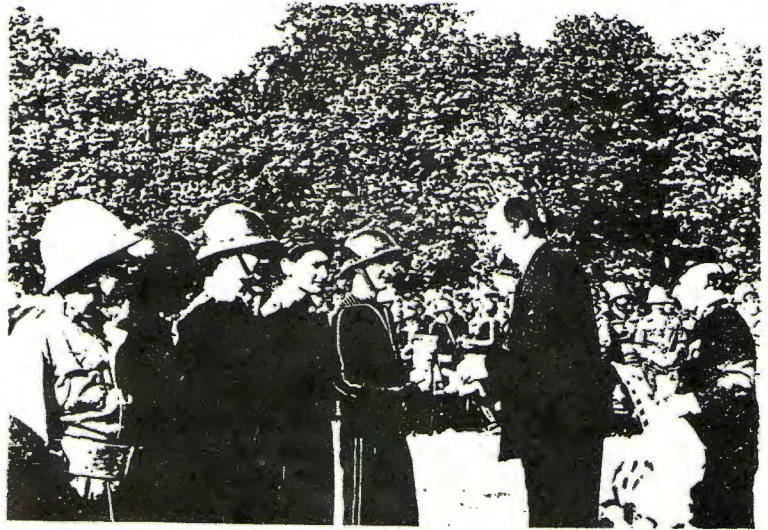
- I miejsce mdp Jerka
- II miejsce mdp Kopaszewo
- III miejsce mdp Bielewo

w grupie oldboyów (powyżej 40 lat)

- I miejsce OSP Kopaszewo
- II miejsce OSP Bieżyń
- III miejsce OSP Łagowo

Druhowie z OSP Krzywiń zademonstrowali działanie motopompy pływającej, ufundowanej przez Zarząd Miasta i Gminy w Krzywiniu.

Podsumowania przebiegu i wyników zawodów sportowo-pożarniczych dokonał starszy chorąży pożarnictwa, Kazimierz Król - przewodniczący komisji sędziowskiej.



Podziękowali za udział w zawodach, wręczyli puchary i nagrody zwycięzcom burmistrz Miasta i Gminy w Krzywiniu Paweł Buksalewicz i prezes Zarządu Gminnego SP Jerzy Świerczyński.

Sił w rozgrywkach dodawała strażakom tradycyjna grochówka ufundowana przez SHR Kopaszewo. Zawodom towarzyszyła wspaniała publiczność i pogoda.

Ludwik Zembroń
Komendant Gminny SP w Krzywiniu

KRONIKA POŻARNICZA

W miesiącu czerwcu strażacy wyjechali 8 razy.

- w Rąbiniu płonął stóg słomy,
- w Kuskowie poszycie leśne,
- w Świńcu tunel foliowy,
- w Gryżynce las,
- w Łagowie stodoła,
- w Zbęczach II stóg słomy,
- w Racocie strażacy pomagali w odnalezieniu topielca,
- poza obszarem naszego województwa nasi strażacy przez 2 dni ratowali duży obszar leśny w województwie konińskim.

Udział wzięli: Turkiewicz Henryk
Kuśnierek Grzegorz
Właźlak Artur
Paluszkiewicz Roman
Gabler Waldemar
Rybczyński Leon
Zembroń Ludwik

Za trud i pomoc niesioną w walce z żywiołem dziękują strażakom burmistrz Miasta i Gminy w Krzywiniu i komendant gminny OSP.



Z GMINY

5 czerwca zawiązał się Społeczny Komitet Telefoniczacji Wsi Rąbiń, Rogaczewo Małe i Wielkie, Kopaszewo. Miejscowości te otrzymają nowe numery z centrali w Turwi.

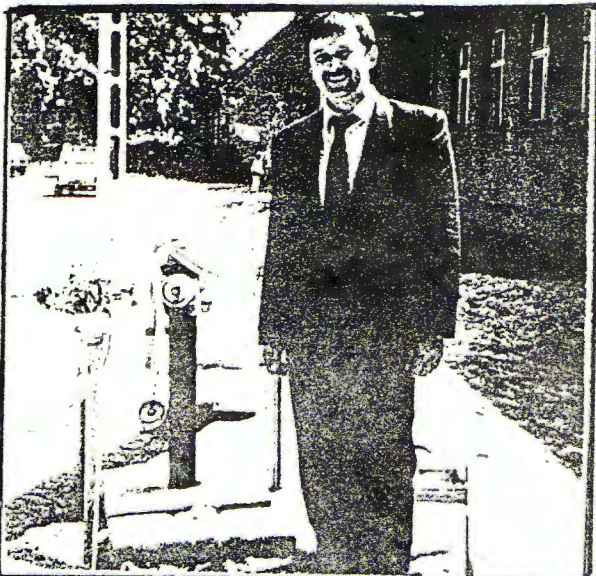
6 czerwca RUSP Mościszki zatrąła rów Wysoc, co spowodowało śnięcie ryb. Urząd Miasta i Gminy zgłosił powyższy fakt do prokuratury, Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska, Sanepidu i Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie.

7 czerwca odbyło się „Święto Ludowe” zorganizowane przez Zarząd Gminny PSL. Święto rozpoczęło się mszą świętą odprawioną nad jeziorem w Zbęchach I, następnie odbyło się spotkanie członków PSL z burmistrzem i z-cą burmistrza w świetlicy wiejskiej.

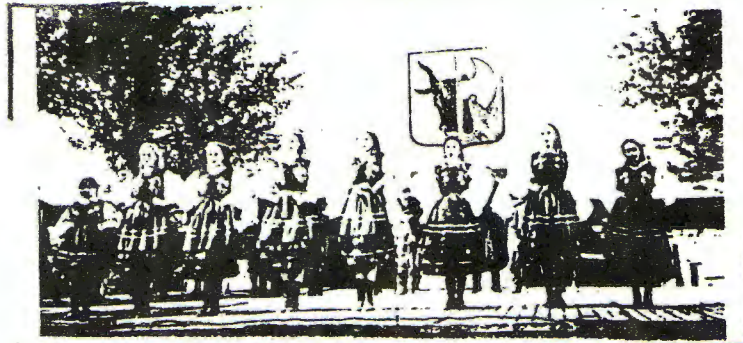
16 czerwca oddano do użytku nową stację paliw w Lubiniu, której właścicielem jest St. Markowski. Stacja jest funkcjonalnie i estetycznie urządzona.

22 czerwca Urząd Miasta i Gminy sprzedał bazę po Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Krzywiniu (tzw. kolejkę) za 120 mln złotych z przeznaczeniem jako teren pod magazyny zbożowe.

W dniu 28 czerwca odbyło się w Łuszkowie uroczyste poświęcenie i otwarcie wodociągu. Na uroczystość przybyli: wojewoda leszczyński Eugeniusz Matyjas, posłowie na Sejm RP Marek Jurek i Jacek Turczyński, delegacja z zaprzyjaźnionej holenderskiej gminy Leende na czele z burmistrzem Joh.L.van Sante, przedstawiciel wykonawcy prezes ZMWiKW A.Chocianowski, projektant H.Paździor oraz władze gminne. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą o godzinie 9³⁰, po której mieszkańcy licznie zebraли się przed świetlicą wiejską. Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Wodociągu R. Majorczyk przedstawił historię budowy wodociągu i poprosił o poświęcenie hydrantu ks.proboszcza z Rąbinia i o przecięcie wstęgi wojewodę E.Matyjasa, burmistrza z Leende i burmistrza naszej gminy.

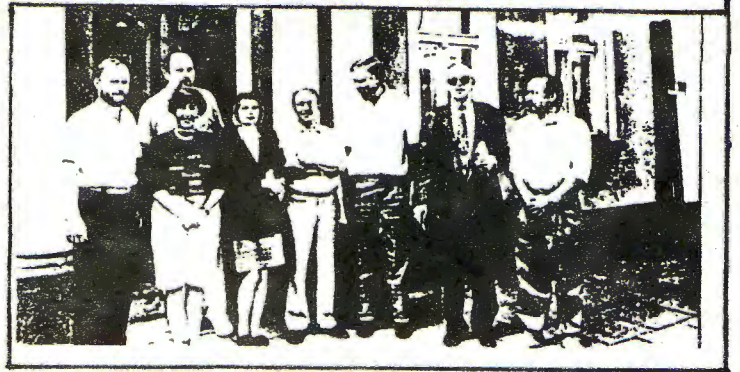


Po czym naczelnik OSP przy oklaskach zebranych puścił wodę z hydrantu. Uroczystość uświetnił występ Zespołu Pieśni i Tańca „Cybinka” z Poznania,



którego choreografem jest rodowita łuszkowianka Anna Majorczyk-Raiter. Występ spotkał się z dużym zainteresowaniem mieszkańców i zaproszonych gości. Po południu odbył się festyn sportowo-rekreacyjny.

W dniach 26 - 29 czerwca gościła w Krzywiniu delegacja z zaprzyjaźnionej holenderskiej gminy Leende. W skład delegacji wchodził: nowy burmistrz Leende pan Joh.L.van Sante, pan H.Maas, pan J.Waterschot z małżonką. 26 czerwca wieczorem gości powitali w ratuszu burmistrz P.Buksalewicz



i przewodniczący Rady T.Janiak. 27 czerwca przed południem odbyło się oficjalne spotkanie delegacji z Zarządem Miasta i Gminy. W swoich wystąpieniach burmistrz Leende i burmistrz Krzywina wyrazili wolę dalszego rozwoju współpracy pomiędzy obu gminami. Pan H.Maas przekazał na ręce pani dyrektor A.May-Bąkowskiej 500 DM, które zebrały dzieci z małej szkoły pod Leende i ofiarowały dla szkoły w Krzywiniu. Również burmistrz pan van Sante przekazał na ręce burmistrza P.Buksalewicza 2500 DM, które zostaną przeznaczone na budowę nowego ośrodka zdrowia. Goście otrzymali z rąk burmistrza naszej gminy upominki na pamiątkę pobytu w Krzywiniu. Po południu przyjaciół z Leende zapoznano z atrakcjami turystycznymi naszej gminy i planami rozwoju turystyki i rekreacji. 28 czerwca goście wzięli udział w uroczystościach poświęcenia i otwarcia wodociągu w Łuszkowie. Następnie przyglądali się wojewódzkim zawodom myśliwskim na strzelnicy w Krzywiniu. Po południu zaprzęgiem konnym udali się na spacer do Turwi, gdzie zwiedzali park i pałac.

Podczas pobytu prowadzone były rozmowy na temat możliwości wymiany w dziedzinie sportu, turystyki i kultury. Na zakończenie wizyty wręczono delegacji z Leende film video z ofertą ze strony naszej gminy. To, co zaprezentowaliśmy, spotkało się z zainteresowaniem strony holenderskiej i będzie tematem dalszych rozmów i uzgodnień.

30 czerwca burmistrz Miasta i Gminy podpisał umowę z wykonawcami na uzbrojenie zbiorników retencyjnych w Rogaczewie Małym oraz na wywiercenie nowych studni dla hydroforni w Bielewie.

HUMOR

Dotychczas ja, redaktor Foka starałem się, aby humor prezentowany w tej rubryce był bardzo delikatny i taktowny. Jednak totalna susza i brak wody (choćby lanej w tej rubryce) zmusiły mnie do zdecydowanego działania. Muszę mieć wodę! Topiąc się w błocie i czyszcząc z niego futro, powierzam czytelnikom swoje radykalne złośliwości.

*

Minister Antoni Macierewicz strasznie schrząnił robotę. Nie wiadomo teraz, kto był tajnym agentem. Wystarczyło natomiast uchwalić ulgi celne i podatkowe dla byłych tajnych agentów, a ujawniliby się na pewno w 110 procentach!

* *

Osadzenie byłego premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego na stanowisku ministra do spraw integracji z EWG było chyba największą złośliwością ze strony obecnej pani premier wobec liberałów. Nominacja ta sugeruje bowiem, że tylko liberałowie przekonają partnerów z EWG aby ci w momencie braku żywności w Polsce sprzedali ją nam za tak skandalicznie niską cenę, jak dotychczas.



* * *

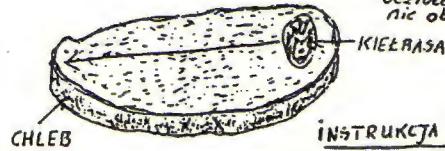
W ostatnią niedzielę giełdy samochodowe w całym kraju oraz biura sprzedaży nieruchomości przeżyły istne oblężenie. Kupującymi w większości okazali się nauczyciele, którzy wreszcie otrzymali podwyżki wynagrodzeń.

DANIÉ REDAKTORA FOKI

KIEŁBASA TRZESUMANKA - DANIÉ Z INSTRUKCJĄ

C.B.S.E.L.U.C.-i

(dla uczekujących na podwyżki, bezrobotnych i rolników, którzy nie obsiili pola)



INSTRUKCJA OBSŁUGI

1) NA SUCHY KAWAŁEK CHLEBA KŁADZIEMY PLASTEREK KIEŁBASY
2) CHLEB ZJADAMY OD STRONY PRAWYJ KULEWEJ - PRZEDU-
WYJAC ZEBAMI KIEŁBASÉ ZO CHLEBIE
3) KIEDY KIEŁBASA ZNAJDZIE SIÉ NA KONCU CHLEBA
ZDEJMUJEMY JĄ I KŁADZIEMY NA NASTĘPNY
KAWAŁEK CHLEBA.

* * * *

Wieś z gminy Krzywiń: Wzrosła sprzedaż „Wieści Krzywińskich” w jednej ze wsi. Okazało się, że jej mieszkańcy zidentyfikowali nie tylko Gawła i Pawła, ale nawet Perkoza! Podobno Gawłowi zmiękła flinta i opuściła się w dół. Brawo dla Perkoza.

* * * * *

Na wniosek „Samoobrony” uchwalono nowe odznaczenie: „Krzyż za długi”. Urzędnicy w naszej gminie obliczają wstępne zapotrzebowanie na to odznaczenie.

* * * * *

Po powołaniu kobiety na stanowisko premiera w Polsce, jedna z bezrobotnych obecnie pań zażądała stanowiska burmistrza w Krzywiniu dla Siebie!

Sezon ogórkowy w pełni



Redakcja „Wieści Krzywińskich” zamierza przeprowadzić się do nowej siedziby. Trwa uszczelnianie piwnic. Po zalaniu piwnic wodą redaktor Foka rozpocznie urzędowanie.

ARYTMOGRAM

Wiedząc, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery, odgadnij znaczenie wyrazów, a następnie przenieś litery do odpowiednich pól diagramu i rzędami poziomymi odczytaj czterowyrazowe rozwiązanie.

A) Wieś w gminie Krzywiń, której niewielki fragment przedstawiono na fotografii w tym numerze pisma

5 _ 15 _ 3 _ 1 _ 9 _ 2 _ 4 _ 18 _ 9 _ .

B) Krótko o tajniaku:

7 _ 1 _ 14 _ 15 _ .

C) Zawsze miły gość w bibliotece wiejskiej

1 _ 4 _ 10 _ 16 _ 13 _ 17 _ 6 _ 9 _ 18 _ .

D) Porcja

11 _ 12 _ 8 _ 18 _ 12 _ .

E) Mewa

3 _ 5 _ 9 _ 13 _ 2 _ 4 _ 18 _ 12 _ .

F) Ostry jak ...

1 _ 14 _ 19 _ 4 _ 12 _ 6 _ .

✳	7	3	5	9	13	1	14	✳
4	12	8	2	4	13	✳	1	4
10	6	9	✳	1	7	11	12	✳

Opracował: K.N.

Rozwiązanie czterowyrazowego hasła prosimy przynosić lub przysyłać na adres redakcji do dnia 20 sierpnia br. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

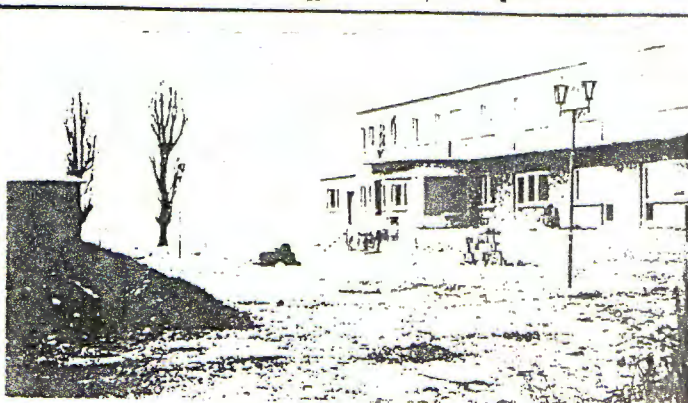
Rozwiązanie **ARYTMOGRAMU** z Nr 4(9)

ILE SPOKOJU MAJĄ DRZEWA

Lista nagrodzonych: Katarzyna Rupa z Krzywinia, Marlena Michalska Grodzisko, Joanna Kurt Zbęchy I, Patrycja Sobczak Krzywiń.

Nagrody można odebrać w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy w Krzywiniu w godz. urzędowania.

Sezon ogórkowy w pełni



Jedna ze „Sztandarowych” budów w gminie Krzywiń. Kto zgadnie, jaka to budowa ?

Policja zamotowała

Przed wszystkim wykroczenia drogowe, których w czerwcu ujawniono aż 50. Dwadzieścia siedem osób zapłaciło mandaty na sumę 1.480.000 zł. Jedna kolizja drogowa spowodowała straty w wysokości około 25 mln złotych. Gminy nie ominęły również pożary: w Rąbiniu nieletni podpalił stóg, w Świńcu paliła się pieczarkarnia, a w Łagowie spłonęła stodoła z ziemioplodami. Zdarzyła się również kradzież pieniędzy i gwałt, którego sprawca został zatrzymany w areszcie tymczasowym.

dokończenie ze str.8
Trochę więcej szacunku i taktu ! - panowie z Telewizji Polskiej.

W ogóle to odnoszę wrażenie, że decydenci z TVP zareklamowaliby samego diabła, gdyby im tylko dobrze zapłacił. Cała prawda o reklamach jest, niestety, bardzo banalna. Często (nie zawsze) reklamowany towar nie jest ani dobry, ani tani, ale się go reklamuje, bo to przynosi miliardy. Co kogo obchodzi, że „Completa” to tylko chemiczny zabielacz, a „Sil” nie odplamia idealnie. Są jeszcze śmieszniejsze przypadki. W jednej specjalistycznej gazecie wyczytałem, że towar reklamowany trzy strony wcześniej jest do niczego, ale go zareklamowano, bo producent dobrze zapłacił, a redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Co ma zatem zrobić czytelnik czy telewidz ? Co ma o tym wszystkim myśleć, żeby nie oszaleć ? Ano, chyba nic. Po prostu ma mieć swoje zadanie i kupować rzeczy dobre, uznane i sprawdzone, a reklamy traktować z przymrużeniem oka, bo inaczej nie będzie ani sucho, ani czysto, tylko straszliwie niepewnie.

M.Ż.

P.S.

Wiadomość z ostatnie chwili !

Uprzejmie donoszę (to teraz bardzo reklamowany sposób), że pojawiły się już nowe alwaysy z dopiskiem „plus”. Mają podwójne skrzydełka. To takie kukuruźniki wśród podpasek.



W miesiącu maju i czerwcu na ślubnym kobiercu w USC w Krzywiniu stanęli:

1. Renata Naskręt z Łagowa i Roman Jankowski z Murowanej Gośliny
2. Sabina Sztul z Gierłachowa i Roman Wawrzyński z Kleszczewa
3. Iwona Hamulska z Kościana i Marek Matuszak z Lubinia
4. Arleta Pokrzywniak z Lubinia i Sławomir Konopka z Bojanic
5. Arleta Kostrowska z Czerwonej Wsi i Wojciech Konieczny z Popowa Starego
6. Violetta Szymczak z Krzywinia i Stanisław Czaplński z Jerki
7. Kinga Gościński z Bieżynia i Robert Mania z Bojanic
8. Irena Juszkowiak z Bielewa i Dariusz Szulc z Mórki
9. Barbara Talaga z Bieżynia i Jacek Kaczmarek z Poznania
10. Ewa Linke z Krzywinia i Mirosław Lichota z Sabaszczewa
11. Arleta Musiał z Rąbinia i Janusz Dominiczak z Lubosza Nowego
12. Józefa Banaszak z Lubinia i Andrzej Szymański z Lubinia
13. Maria Kasprzak z Jerki i Janusz Michalak z Biociszewa
14. Małgorzata Gogolewska z Rąbinia i Bogumił Kubiak z Sulejewa
15. Dorota Sobkowiak z Kopaszewa i Dariusz Woźniak z Turwi

Wszystkim parom życzenia pomyślności na nowej drodze składa

Burmistrz
Paweł Buksalewicz

„WIEŚCI KRZYWIŃSKIE” - pismo samorządu Miasta i Gminy Krzywiń

Redaguje zespół : Nowaczyk Krzysztof - red.naczelny, Janiak Tadeusz - sekr.redakcji, Bartkowiak Izabela - red.techniczny, Nowaczyk Grażyna - korekta.

Adres redakcji : Urząd Miasta i Gminy Krzywiń ul. Rynek 1
64-010 Krzywiń tel/fax 170-676

Druk : USŁUGI POLIGRAFICZNE Wiesław Nadolny Leszno
ul. Słowiańska 55

Nakład : 500 egz.